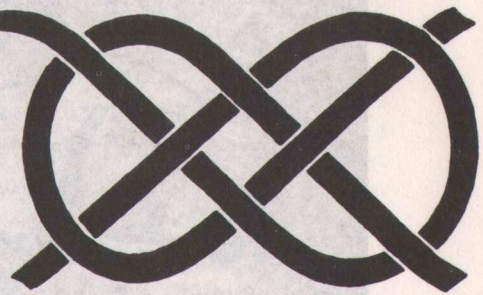


Węzełek

sl
M

NUMER 211
GRUDZIEŃ 1997 ROK 37
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beaver Lane London W6 9AP



Beata Obertyńska

***Nocy święta, wspaniała,
gdy w Aniołach skąpana
wieczność oddech wstrzyma
i padł czas na kolana
przed prawdą – że w swym mnóstwie
wszystko jest proste u Boga!***



***.....oto Bóstwo w ubóstwie
i Przepiękna w połogu.....***

**ZDROWYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT
ŻYCZY**



Węzełek



archiwum
harcerskie.pl



MATKA BOSKA ZWYCIĘSKA (KOZIELSKA)

W czasie tegorocznej pielgrzymki do Polski, Ojciec św. Jan Paweł II ukoronował papieskim koronami znany nam wszystkim obraz z kościoła św. Andrzeja Boboli w Londynie. Te z Was, które mają w domu TV Polonia, z pewnością to oglądały. Nie wszyscy jednak znają historię tego obrazu, a jeszcze mniej z nas wie, że ich było dwa.

W czasie II Wojny Światowej, w sowieckim obozie jeńców-oficerów polskich, powstał pomysł namalowania obrazu Matki Boskiej Zwycięskiej. Wzorowany miał być na fresku M. B. Zyrowieckiej, przypadkowo odnalezionym na murze cerkiewki znajdującej się na terenie obozu, oraz zachowanej w pamięci wielu jeńców M.B. Ostrobramskiej.

Duszą tego przedsięwzięcia był por. Tadeusz Birecki, związany z Instytutem Marianum. Drewnianą pokrywą na beczkę z wodą (część zdemolowanego ikonostasu cerkiewnego) przepiłował pracujący w stolami obozowej gen. Wł. Przeździecki. Pierwszy projekt wizerunku wykonał, na prośbę Bireckiego, doskonały rysownik, dziennikarz Mikołaj Arciszewski - podobno komunista z przekonania, prawosławny i pół-Francuz, ale bardzo życzliwy i pomocny. Na podstawie tego szkicu artysta, por. Siemiradzki pracujący potajemnie, namalował pierwszy wizerunek M. B. Zwycięskiej. Trochę później przybył do Kozielska z obozu na Łotwie rzeźbiarz, podchorąży Tadeusz Zieliński i na drugiej połowie ikonostasu kawałkiem drutu zalezionym na śmietniku wykonał płaskorzeźbę. W Wielką Sobotę 1941r. oba obrazy poświęcono w celi ks. Nikodema Dubrawki.

W czerwcu 1941r. jeńców przewieziono do Griazowca, płaskorzeźba przyjechała z nimi jako drugie dno walizki płk. Kosiby. Tam, zdobywszy dobre farby przeznaczone do malowania sloganów komunistycznych, obraz pokryto polichromią. W ostatnią niedzielę

sierpnia 41r. po uwolnieniu, cały obóz - już nie jeńcy, a żołnierze rodzącej się Armii Polskiej - modlił się przed swoją patronką, Przez Moskwę, Buzułuk, Środkowy Wschód i kampanię włoską, Matka Boska Zwycięska towarzyszyła żołnierzom polskim II Korpusu. Wraz z nimi przybyła do Anglii, gdzie znalazła tymczasowe schronienie w Brompton Oratory w Londynie. Tam co niedziela odbywały się Msze dla Polaków. Z chwilą poświęcenia kościoła św. Andrzeja Boboli, zamieszkała w specjalnej kaplicy, patrolując uchodźcom polskim. Liczne wota świadczą o wielu wysłuchanych prośbach tułaczy.

Obraz Siemiradzkiego wyjechał z Kozielska z grupą jeńców wysłanych do Murmańska. Wraz z nimi dostał się do Jerozolimy, a później do Anglii. Pozostając długo w rękach prywatnych, jest dużo mniej znany niż płaskorzeźba.

W sobotę 14.6.07 Matka Boska Zwycięska po powrocie z ceremonii koronowania w Krakowie, witana była przez Polonię brytyjską w Brompton Oratory i w kościele św. Andrzeja Boboli, który dotąd był kościołem garnizonowym a w przyszłości będzie to Sanktuarium Matki Boskiej Kozielskiej. W przygotowaniu jest specjalna kaplica.

Opracowała Wiesia Kleczko



Supeluki

B.Pawlikowska	£ 2.-
G.Kliszewska	\$ 25.-
S.Ołowiecka	£ 2.-
K.Orłowska	£ 3.-
Córka ś.p.dhny Marii Kilmaszewskiej	£ 25.-

DIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

W SŁONECZNEJ AUSTRALII

Wszystko co miłe, niestety szybko przemija, i tak po 30 dniach "nasza" wyprawa do Australii się skończyła. Dlaczego "nasza"? Bo udało mi się namówić mojego męża na ten wyjazd, przekonując go, że potrzebne nam są wakacje, a Australia jest jedynym z kontynentów, którego do tej pory nie widzieliśmy. 17 września ruszyliśmy w drogę. Rezultat był taki, że ja większość czasu spędzałam z gronem instruktorskim, oraz na wizytowaniu jednostek harcerskich, a mąż dostosowywał się do sytuacji, nie wchodził w drogę i mam nadzieję, nikomu nie przeszkadzał. Dopiero jak dobieśliśmy do Melbourne i zatrzymaliśmy się u kuzynów, miał wolną rękę w poruszaniu się.

Narazem "Węzełka" chce podzielić się moimi wrażeniami z pobytu w dalekiej Australii. Nie będzie to szczegółowe sprawozdanie z moich oficjalnych wizyt w poszczególnych hufcach, a prosto wyrażenie moich uczuć i spostrzeżeń w ciągu 30 dniowego tam pobytu.

Po 22 godzinach lotu wylądowaliśmy w Sydney, gdzie na lotnisku witali nas Komendantka Chorągwi hm Teresa Adamska i Przewodnicząca Obwodów pfm Jola Gołka z mężem. Był to bardzo ładny gest, bo i mój mąż poczuł się "welcome".

Program mojego harcerskiego pobytu w Australii ułożyła Komendantka Chorągwi wraz z Hufcowymi, Instruktorkami i Przewodniczącymi Obwodów. Wdzięczna jestem, bo mogłam porozmawiać, wysłuchać o tym, co raduje i co smuci w pracy harcerskiej, poiformować o pracy Głównej Kwatery, przekazać pozdrowienia i służyć radą, o ile taka była potrzebna. Wszystkie spotkania z gronem instruktorskim, czy urzędzane w domach polonijnych czy w domach prywatnych były serdeczne i ciekawe. Miło był widzieć szerokie grono instruktorek a także Instruktorów z Komendantem Chorągwi, Przewodniczącym Okręgu i Obwodów na czele.

Wizytowałam Hufce: "Polesie" w Sydney, "Mazowsze" w Adelaide, "Podhale" w Melbourne i "Pomorze" w Brisbane. Jedynie nie udało mi się pojechać do Tasmanii, gdzie jest szczyt "Pieniny", ale miałam kontakt telefoniczny z Instruktorkami. Na terenie poszczególnych Stanów, tak Hufce harcerskie jak i harcerzy mają tę samą nazwę i wspólny sztandar. Może to jest właśnie powodem, że współpraca i przyjaźń między Hufcami jest szersza i obopólna, wyrażająca się we wzajemnej pomocy. I może właśnie dlatego, tak we Mazzy św., zbiorcze, spotkaniu czy kominku brała udział cała harcerska młodzież, wraz z Hufcowymi, gronem Instruktorskim i Przewodniczącymi Obwodów.

W Brisbane brałam także udział w Radzie Hufca. Jak to miło zobaczyć, że młodej mamie - instruktorce małe dziecko nie przeszkadza w pracy harcerskiej. Bierze się go "pod pachę" i przychodzi na Radę lub przyjeżdża na lotnisko, aby powitać Naczelniczkę.



NA LOTNISKU W BRISBANE
od prawej: Hufcowa pfm Ula Daniels,
przew. Krystyna Wrzochał - członkini Komendy Hufca
hm Ais Lew - przyboczna Hufcovej
przysze zuchy - córki dhny Ali.

W ramach XI Zjazdu Okręgu, w dniach 27-28 września w Canberra, na którym reprezentowałam Naczelnictwo, odbyła się Konferencja Instruktorów, której sprawnie przewodniczyła hm Helena Drzymulska. Poruszono wiele tematów, włącznie z tymi, na które G.K.Harcerek chciała mieć odpowiedź i wybrano kandydatkę na Komendantkę Chorągwi. Podczas Konferencji nadałam stopień harcmistrzyni dhnie pfm Izabelli Buras. W Zjeździe Okręgu wzięło udział 17 Instruktorów.

Dzięki Komendantce Chorągwi zwiedziliśmy Sydney i Canberra, a dzięki Hufcovej dhnie pfm Uli Daniels i Przewodniczącemu Obwodów hm Jankowi Suchowieckiemu - Brisbane i okolice. Widzieliśmy także piękne wybrzeże w drodze do Adelaide i oczywiście Melbourne, po którym obwołaliśmy nasz kuzynostwo.

Australia nie tylko jest wielka, ale także bardzo ładna i wszędzie jest dużo zieleni. Stopa życiowa jest bardzo wysoka i wokół wyjątkowo czysto. Chyba to łączy się z dobrobytem.

Tylko niewielką liczbę Instruktorów i Instruktorów poznałam w ubiegłych latach na Złotach czy na Konferencjach. Większość miałam osobiście poznać dopiero teraz, ale chociaż znamy się zaledwie od paru dni, wydaje mi się, jakbyśmy znali się już od dawna. To chyba nasza harcerska więź, która spowodowała, że od momentu lądowania została nam okazana wielka serdeczność i prawdziwie polska gościnność.

W każdą niedzielę mojego pobytu były harcerskie Msze św. odprawiane w coraz to innym Stanie. Poznałam więc księży, a między nimi i Instruktorów, którzy czuwają nad naszą młodzieżą i dają wsparcie moralne. Spotkałam przedstawicieli Organizacji Polonijnych i członków Kół Przyjaciół Harcerstwa, którzy wspierają jednostki, oraz rozmawiałam z Rodzicami w Adelaide i Brisbane.

W Adelaide, druhostwo Urada, którzy prowadzą polskie audycje w lokalnym radiu, nagrali ze mną wywiad na temat ZHP poza granicami Kraju i obecnej sytuacji harcerskich organizacji w Polsce. Przesyłały mi nagranie i tak się wyraziła druha Barbara w swoim liście: "Wywiad z Druhną Naczelniczką został uznany przez słuchaczy polskich audycji w Salisburzy za ogromnie ciekawy i wartościowy" O ile tak, to bardzo się cieszę, bo dużo osób zwłaszcza emigracja lat osiemdziesiątych, niewiele wie o ZHPgk.

O tym, że przyjechała Naczelniczka z Londynu, informowano we wszystkich polskich audycjach radiowych w różnych Stanach, zaley gdzie się wtedy znajdowałam, a księża witali Naczelniczkę z ambony.

Wraz z Komendantką Chorągwi byłam na prozonym obiedzie u Konsula R.P. w Sydney.



AUSTRALIA - ZJAZD OKRĘGU - KONFERENCJA INSTRUKTORÓW - 27.9.1997.
od lewej: hm Genowefa Budnik, pfm Urszula Daniels, hm Jola Gołka, hm Vera Butat, dhna Maria Zyczyska, przew. Veronika Wiewkowska, pfm Anna Terech, hm Helena Drzymulska, hm Alina Walda, pfm Maria Helmer, hm Marysia Nowak, hm Izabella Buras, hm Teresa Adamska.

pana S.Cygnarowskiego, którego wraz z małżonką poznałam w czasie ich tury w Londynie

Podczas pobytu w Melbourne, zupełnie niespodziewanie spotkałam się z dwoma koleżankami ze szkolnej ławy, a z jedną z nich mieszkaliśmy w jednym pokoju. Jaki ten świat jest mały, a 50 lat jakby nie istniało.

Do Anglii wróciłam z bardzo miłymi wspomnieniami. Dziękuję serdecznie druhnie Teresie i całemu J. Gronu Instruktorskiemu za okazane serce, a pamiątki które otrzymałam będą mi zawsze Was przypominały. Te dwa bumerangi może kiedyś spowodują mój powrót do słonecznej Australii.

Druhno Komendantko, na Druhny ręce chcę złożyć słowa wielkiego uznania dla wkładu pracy w poszczególnych Hufcach i pogratulować osiągnięć.

Czuwaj!

hm. Danka Andersz

Naczelniczka Harcerskie



Historyczne zdjęcie naszej "Jarzębinki"
Ewa - jeszcze Karpńska - z Lady Olive Baden Powell
1941 r. 75. str. 7 →

Ewa Gierat kobietą roku

Już trzeci raz Kongres Polonii Amerykańskiej w Connecticut wybrał "Cisłowską Kobietę Roku". Tym razem nagrodę tę po prof. Stanisławie Blejwasie i Janie Wójciku otrzymała Ewa Karpńska-Gierat, stając się tym samym pierwszą damą, która otrzymała to honorowe wyróżnienie. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się na specjalnym bankiecie, który miał miejsce w niedzielę 12 października w New Britain w placówce Haller Post.

Ewa Karpńska-Gierat z urodzenia warszawianka, absolwentka Glasgow University, a z serca harcerka, jest nie tylko doskonale znana Polonii w Connecticut, ale także Polakom rozsiadłym na wszystkich kontynentach. W latach powojennych pracowała w Świątowej Lidze Polaków za Granicą "Świątpol" w Londynie i Paryżu. Brała także czynny udział w pracach takich organizacji, jak Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Świątowa Polonia i Kongres Polo-

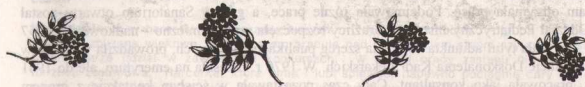
ni Amerykańskiej w Connecticut, gdzie przez osiem lat sprawowała funkcję protokolantki. W 1968 r. wraz z mężem kapt. Stanisławem Gieratem osiedliła się w Connecticut w miejscowości Bethlehem, gdzie jej dom przez kilkadziesiąt lat był miejscem spotkań polskich weteranów, przyjaciół, organizacji wspierających "Solidarność" i oczywiście harcerzy, dla których Ewa Gierat poświęciła prawie całe swoje życie. Do dzisiaj wydaje harcerski kwartalnik "Znicz" oraz "Wiadomości harcerskie". Jest także autorką książki "Powojenna historia harcerstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych" i "Korzeni i owoce", które już wkrótce mają być opublikowane. Ewa Gierat korespondując przez wiele lat z wielkimi i nieznanymi Polakami, z rodziną i przyjaciółmi stworzyła niepowtarzalny zbiór listów, które zdeponowała w Polskiej Kolekcji na CCSU.

Bankiet w Haller Post w niedziel-

ne popołudnie był okazją, by to wszystko przypomnieć i podziękować Ewie Gierat za długie lata wspaniałej pracy. Słowa uznania w imieniu Polonii wyrazili między innymi: Elżbieta Wasylińska - wiceprzewodnicząca KPA w Connecticut, Gabriela Backiel - Narodowy Dyrektor Kobięcego Polskiego Harcerstwa, Andrzej Błaszczyński - prezes KPA w naszym stanie i ksiądz Henry Fiedorczyk. Do słów tych dołączyli także przedstawiciele życia politycznego w Connecticut, a wśród nich: burmistrz miasta New Britain Lucjan Pawlak, kongresman Nancy L. Johnson, senator Thomas Bożek oraz Anthony J. Treacy, poseł w stanowej Izbie Reprezentantów. Młode zuchy i starsi harcerze umiliли spotkanie przypominając gościom szlagiery harcerskie.

Uroczystość upłynęła w nastroju wspomnień i refleksji.

Jolanta Szepińska



P.S. Od uczestniczki spotkania dowiadujemy się, że Elżbieta Wasylińska prowadziła je wspaniale - lekko i ciepło. Sala była pełna jarzębiny, wszyscy byli zachwyceni, tak było przyjemnie i swojsko. ("Jarzębina" - totem/pseudonim harcerski Ewy z okresu jej działalności na terenie Francji. Przyp.Red.)

Druhnie Ewie,
spóźnione lecz serdeczne gratulacje

składa
Redakcja "WĘŻELKA" i Czytelniczki.

NASZE INSTRUKTORKI



Harcmistrzyni
ANNA PASZKOWSKA
z domu DYDYŃSKA
1902 - 1997

Druhá Hania Paszkowska urodziła się w Warszawie, uczęszczała do gimnazjum Cecylii Plater-Zyberkówny, do Harcerstwa wstąpiła w 1916 r. do szkolnej drużyny VI W.Z.D.H. Pełniła kolejno różne funkcje: zastępowej, drużynowej, hufcowej a od 1926 r. była w G.K.Hek. Prowadziła kursy instruktorskie, przygotowywała programy konferencji instruktorskich, Złotów... W latach 1928 - 1931 była Naczelniczką Głównej Kwatery Harcerek. Była lekarzem - przez długie lata pracowała w Sanatorium dla Dzieci w Otwocku.

W czasie okupacji była członkiem Z.W.Z. a następnie A.K. Okręgu Pomorskiego. W lipcu 1942 r. zostali oboje z mężem aresztowani i wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Mąż zginął w obozie. Druhá Hanka wróciła do Polski, przez Szwecję, w październiku 1945 r. Odnalazła swoje dzieci (czworo) i zamieszkała w Otwocku, gdyż tam otrzymała pracę. Podejmowała różne prace, a gdy w Sanatorium otwarty został Oddział Pediatryczny Instytutu Gruźlicy rozpoczęła pracę klinicznie - naukowe. W 1957 r. uzyskała tytuł adiunkta. Ogłosiła szereg publikacji naukowych, prowadziła wykłady w Instytucie Doskonalenia Kadr Lekarskich. W 1970 r. przeszła na emeryturę, ale do 1981 r. pracowała jako konsultant. Cały czas pozostawała w ścisłym kontakcie z gronem instruktorek, a pod koniec lat 60-tych włączyła się aktywnie w prace Zespołu Wędrowniczek po Zachodnim Stoku.

Ostatnie miesiące były dla niej szczególnie trudne bo zupełnie zaniewdziiała, ale jeszcze była z nami na spotkaniu w maju gdzie zabięrała glos.

Pełniła służbę Bogu, Polsce i Bliźnim jak przyrzeka otrzymując Krzyż Harcerski.



Cześć Jej pamięci

Wyjátki z przemówienia drużyny hm. Z. Nikiel wygłoszonego na pogrzebie.

WSPÓŁ ZAWODNICTWO I WSPÓŁDZIAŁANIE

Współzawodnictwo i współdziałanie istnieje od samego początku istnienia życia ludzkiego. Kiedy pierwszy raz nasz przaszur - człowiek jaskiniowy postanowił upolować większego mamuta, niż jego sąsiad z pobliskiej jaskini - narodziło się współzawodnictwo. A gdy zrozumiał, że łatwiej osiągnąć zdobycz, gdy sąsiad ciągnie za ogon, a on wali maczugą w łeb (naturalnie mamuta) - to był początek współdziałania.

Wraz z rozwojem ludzkości zmieniły się formy współzawodnictwa i współdziałania. Przejawiały się one w turniejach rycerskich, starożytnych olimpiadach, wojnach i wizerzeniach, igrzyskach i kłótniach, rekordach sportowych ale zasady pozostały te same: współzawodnictwo - pokazanie, że ja jestem lepszy niż inny, a współdziałanie - że razem możemy zrobić więcej, niż każdy z osobna.

Nic dziwnego, że oba te czynniki, tak bardzo związane z życiem ludzkim, zostały włączone do harcerskiego systemu wychowawczego. Harcerstwo szybko zrozumiało, że zarówno współzawodnictwo jak i współdziałanie są zbyt ważnym instrumentem, aby je pozostawić na uboczu. Z historii harcerstwa wiemy, że już na pierwszym Zlocie Narodowym w 1924r. (Harcerze w Siewierkach, a Harcerki w Świdrze) były zawody o palmę pierwszeństwa w różnych działach techniki harcerskiej.

W wychowaniu harcerskim współzawodnictwo i współdziałanie, to dwa poważne instrumenty które, przy umiejętnym stosowaniu bardzo w pracy pomagają.

Współzawodnictwo przejawia się w postaci konkursów i zawodów. Aby spełniały swoje zadania wychowawcze, konkursy i zawody winny być szczegółowo opracowane. Muszą one mieć jasno przedstawione zasady i reguły gry. System punktacji winien być podany do wiadomości uczestników przed rozpoczęciem zawodów. I wreszcie wszelkie zawody i konkursy winny być prowadzone konsekwentnie, do końca określonego w przestrzeni lub w czasie

Współdziałanie w harcerstwie to przede wszystkim "system zastępowy" - grupa harcerek, możliwie zbliżona wiekowo, która razem pracuje nad osiągnięciem stopni czy sprawności, razem bierze udział w zawodach i konkursach. W dobrej pracy zastęp nie wystarczy narzuca zastępową. Harcerka, która umie i lubi śpiewać, napewno pociegnie cały zastęp na obiet, gdy nie jest zastępową. Inna, która lubi życie puszczańskie, będzie niezastąpiona na owczej biwaku. Te właśnie przyrodzone właściwości i talenty, umiejętnie kierowane przez zastępową, składają się na współdziałanie. Najlepszymi przykładami współzawodnictwa i współdziałania niech będą zawody między zastępami na obozie i bieg harcerski, które po krótkce tu omówię.

Zawody między zastępami powinny rozpocząć się odrazu pierwszego dnia na obozie i obejmować wszystkie przejawy życia. Punktacja powinna obejmować wszystko: stawanie na zbiórki, porządek, branie udziału w ogniskach i innych przejawach życia obozowego, pełnienie służb i wart, karność, używanie języka polskiego i t.d. aż do "ducha zastępu". "Duch zastępu", to oceniany przez instruktorkę, poziom współdziałania w zastępie w wykonywaniu prac zespołowych

Regulamin zawodów należy przygotować (i przemyśleć) przed obozem, aby nie było tak szkodliwej, w tym wypadku improwizacji. Wnien on być, wraz ze sposobem prowadzenia punktacji, podany uczestnikom w pierwszym rozkazie obozu. Ewentualnie mnożnik punktów można zmienić w czasie trwania obozu, ale zawsze uprzednio zawiadomiac o tym zastępy

Bieg harcerski, ta wspaniała próba współzawodnictwa i współdziałania, winien być dostosowany do wieku i wyrobienia harcerskiego uczestniczek. Przeszkody czy stacje biegu należy tak przygotować, aby uniknąć "zdawania" – dawania odpowiedzi ustnej przez jedną "mądrą" członkinię zastępu. Na stacjach biegu powinno się coś zrobić, a nie mówić. I w wykonaniu tego należy punktować zespołowo pracy. W ten sposób wygra zastęp, który potrafi współdziałać.

Po biegu harcerskim, jak po wszystkich grach i ćwiczeniach, zawsze musi nastąpić omówienie, gdzie się podkreśli wszystkie osiągnięcia i potknięcia zastępów. O ile wprowadzi się wypowiedzi uczestniczek, które napewno będą pamiętaly wiele stron wesołych, i o ile omówienie będzie prowadzone bez zbędnego "pouczania" – bieg będzie napewno wartościowym przeżyciem dla uczestniczek, a dla instruktorek, sprawdzianem wyrobienia harcerskiego dziewcząt.

Na zakończenie wspomnę pokrótce o niebezpieczeństwach, na które jest narażone współzawodnictwo i współdziałanie.

Przed wszystkim nie należy wprowadzać współzawodnictwa indywidualnego (oprócz zawodów sportowych i innych, gdzie ocena wyników jest jednoznaczna) Zdobyście tytułu "najlepszej harcerki!" pociągnie zawsze niechęć do niej [jej koleżanek, a instruktorkę zaciemni obiektywną ocenę. Współdziałanie nie może iść w kierunku działania na niekorzyść współzawodników.

Jednym słowem, należy zasadę szlachetnej gry, postawić przed zwycięstwem za wszelką cenę.

hm Helena Drzymułka.

WAŻNE !

Wiele innych druhen w swoich listach też pisze i podkreśla że TO JA to bardzo dobra rubryka.

Przecież Harcerstwo to wielka rodzina a więc bardzo ważne żebyśmy się wszystkie poznały. Napisanie takiego krótkiego TO JA nie zajmie piszącej wiele czasu, a dla czytelniczek wielka radość - poznanie jeszcze jednej siostry harcerki.

WAŻNE !



PO CO WYCHODZI *Współzawodnictwo* ??????

- 1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !
- 2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISTWAŁY !

TO JA . HM ANIELA ZYCHOWICZ nee WAWRZYŃCZYK Chorągiew Harcerok Wielka Brytania



Urodziłam się w osadzie Turna, pow. Słonim, woj. Nowogródzkie. W 1940 roku zostałam wywieziona z całą Rodziną do Rosji i odtąd zaczęła się moja tułaczka prawie do słów piosenki:

*"Jak zaschły liście rozwiał wicher nas po świecie,
I wędrujemy przez daleki ocean świat"*

Z Rosji droga wiodła przez morze Kaspijskie do Pahlevi, Teheranu, Ahwazu w Persji (obecny Iran), aż wyładowałam w osiedlu Valivade w Indiach.

12 listopada 1943 roku złożyłam przyrzeczenie harcerskie. Moją pierwszą zastępową była hm Danuta Pniwska, z którą do dziś utrzymuję bardzo serdeczne stosunki przyjacielskie. Najpiękniejsze wspomnienia z moich młodych lat harcerskich mam z Indii. Podczas ćwiczeń harcerskich ganiałyśmy beztrosko po ścieżkach wśród pól ryżowych i trzcinowych, bacząc pilnie, aby nie nastąpić na węża. Zbiórki w zastępie, w drużynie, wycieczki, ogniska, biwaki, obozy i kursy harcerskie wypełniały czas wolny po lekcjach w szkole. Nie miałyśmy radia, telewizji, komputera ani samochodu, a pomimo tego nigdy nie słyszałam, aby któraś z nas narzekała, że jest znużona "bored". Przeżycia w harcerstwie dawały nam dużo radości i zadowolenia oraz kształtowały nasze młode charaktery. Miałyśmy także przeróżne przygody: jak podczas obozowania w lesie mangowym, malpy podczas naszych zajęć w terenie, przeprowadzały inspekcję w namiotach szukając żywności, a gdy ustyżaliśmy, że zbliżyliśmy się do obozu, wskakiwały na drzewa i obrzucały nas owocami mango.

W gimnazjum należałam do drużyny wędrowniczek. Ie razy zmieniałam miejsce zamieszkania, zawsze szukałam jednostek harcerskich, by się do nich dołączyć.

Po trzytygodniowej podróży okrętem z Indii, wyładowałam w Anglii. W Sheffield zorganizowałam gromadę zuchów i zastęp harcererek, który później rozrosł się do drużyny istniejącej do dzisiejszego dnia. Przez kilkanaście lat współorganizowałam kolonie zuchowe w Lilford, Delamere Park, Penrhos i Fenton.

Brałam czynny udział w życiu harcerskim, pełniąc różne funkcje w hufcu i chorągwi jak również brałam udział w kolonjach, obozach, kursach, Złotach i konferencjach instruktorskich. Od 18-tu lat jestem skarbniczką Chorągwi Harcererek w Brytanii.

Jestem mężatką – mąż Czesław – harcerz. Mamy 2 córki i syna oraz wnuka i wnuczkę. Od kilkunastu lat prowadzę Referat Opieki przy Funduszu Żołnierza niosąc pomoc bliźnim.



Komenda kolonii zuchowej w Penrhos 1974.



Na kolonii zuchowej z córkami Lusia i Liza w Delamere Park 1961 rok.

W HARCERSKIEJ SŁUŻBIE ZHP NA OBCYZYŃIE 1946-1996.

Ukaż się wreszcie z dawna oczekiwany i przygotowywany album na 50-lecie harcerstwa emigracyjnego. Dwóm redaktorom: hm. Jerzemu Wittingowi i Juliuszowi Englertowi pomógł z pomocą hm. Krystyna Szwagrzak i hm. Adam Scigalski i wspólnymi siłami doprowadzili dzieło do końca.

Dnia 7-go listopada 1997r. odbyła się w Polskim Ośrodku Społeczno Kulturalnym w Londynie uroczysta promocja albumu, która prócz zaproszonych gości zgromadziła duże grono instruktorów, starszej młodzieży i sympatyków ZHP, emigracyjnego.

Promocję albumu wsparto wystawą harcerską o tej samej tematyce. Czytelniczki "Wezela" z pewnością pamiętają wystawę "HARCERKI W HISTORII ZHP" zorganizowaną przez GKH-ek w r.1985 na 75-lecie ZHP. Była bardzo udana, dzięki pracy małego ale entuzjastycznego komitetu organizacyjnego, na czele którego stanęła dhna hm. Barbara Bienias. To Basia - artystka, architekt i esteta, nadała tej wystawie zarówno mądrą koncepcję, jak i piękną, wypracowaną formę. Po tej wystawie zrodził się pomysł wydania albumu fotograficznego, wykorzystującego już zebrane zdjęcia archiwalne. Zupełnie słusznie ówczesne Naczelnictwo z dhem hm.R.Kaczorowskiem na czele, zdecydowało że album taki powinien ogarnąć osiągnięcia obu organizacji, męskiej i żeńskiej, i tylko w okresie ich istnienia na uchodźstwie.

Może się myśle, bo pamięć ludzka jest zawodna, a może albumu powstało niedużo po naszej wystawie, a dhna Basia miała być współredaktorką. Później, z powodu różnych trudności, projekt zamarł, aż odżył znów pod redakcją wyżej wymienionych druhów. W między czasie plansze z naszej wystawy służyły nam na wielu przeróżnych zjazdach i konferencjach, objechały kilka ośrodków w Anglii i Polsce, a zdjęcia zebrane do nich często były wykorzystywane.

Oczywiście dzisiejsza wystawa (jak i album) ma inne założenie - ZHPpgk nie całe Harcerstwo, lata 1946-96 nie 1920-85 - ale ogólny kierunek i układ pozostał taki sam. Kierownictwo wystawy Naczelnictwo powierzyło tej samej dhnie Basi, o czym nieestety zapomniał sprawozdawca BIN'u i mówcy na promocji. Może to nieważne - rękę i myśl Basi widzi się na wystawie, nawet jeśli nie widzi się jej nazwiska. Wystawa jest ładna, doszło do niej wiele dobrych i dawniej nie publikowanych zdjęć. Mam nadzieję, że uda się ją dobrze przechować i wykorzystywać przy wielu okazjach.

Nie będę tu wymieniała nazwisk zaproszonych gości, ani streszczała przemówień, znajdziecie to gdzie indziej. Wystawę otworzył niezawodny przyjaciel i druh, pan Prezydent, hm. R.Kaczorowski. Przemawiali redaktorzy i dh.Przewodniczący - nie za długo i ciekawie. Hm.Ania Gębska i hm.Robert Rospedzichowski przygotowali kominek, na którym śpiewało się dobrze, między innymi dzięki wydatnej pomocy grupy starych "Bałtyczanek" - byłych harcerek z londyńskiego hufca harcerek. Promocyjne egzemplarze rozchodzily się jak przystoiwowie gorące bułeczki. Było przyjemnie i rodzinnie.

A album? Jeszcze się taki nie narodził, któryby wszystkim dogodził, a zwłaszcza dogodził Dance Pniwskiej. Jak mi redaktorka pozwoli, to napiszę w przyszłym numerze recenzję i pewnie to i owo wytknę, bo mi się parę rzeczy nie podoba. Ale żebyście mi mogły przyznać - albo nie przyznać - rację, musicie go kupić i przeczytać. Zapewniam Was, że warto! i może nawet siebie tam znajdziecie.

Danka Pniwska hm.



W HARCERSKIEJ SŁUŻBIE

1946-1996

JULIUSZ L ENGLERT I JERZY WITTING

Nakładem Naczelnictwa
Związku Harcerstwa Polskiego
poza granicami Kraju



W dniu 7 listopada 1997 roku ukaż się pierwszy album przedstawiający działalność Związku Harcerstwa Polskiego w trakcie pięćdziesięciu lat od zakończenia II Wojny Światowej. Zawiera omówienie historii ZHP i pracy Głównych Kwater, działalności organizacji harcerskich w różnych krajach świata, światowych zlotów i jamboree, a od 1990 r. współpracy z harcerstwem w Kraju.

352 str., 535 zdjęć, indeks ponad 1000 nazwisk

Cena £15.00 + £2.00 przesyła

Do nabycia w POLSKIEJ FUNDACJI KULTURALNEJ i w księgarniach polskich

Czeki, P.O. prosimy wysyłać na: Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge Street, Hove, Sussex BN3 5AB

STRESZCZENIE WYPOWIEDZI HM JERZEJO WITTINGA PODAJĄCE TŁO HISTORYCZNE POWSTANIA ZHPpgk PIĘCIOZDZIAŁ LAT TEMU, ORAZ NIEZMIENIONY CHARAKTER ZWIĄZKU. WYPOWIEDZ WYGLOSZONA W DNIU 7 LISTOPADA 1997 R. NA ZEBRANIU PROMOCYJNYM ALBUMU "W HARCERSKIEJ SŁUŻBIE 1946-1996".

Do obowiązków Przewodniczącego ZHP należy reprezentowanie Harcerstwa wobec społeczeństwa polskiego i obcego, oraz jednoczenie działalności Związku. W tym celu Przewodniczący Związku, dr Grażyński, powołał w warunkach wojennych 9.X.1939r w Paryżu Naczelny Komitet Wykonawczy ZHP. Po zajęciu Polski przez Niemców i ich sowieckich sprzymierzeńców Paryż był siedzibą Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych nadal walczących z Niemcami.

NKW ZHP został uznany przez Światowe Biuro Skautowe i poszczególne organizacje skautowe za organ reprezentujący cały Związek Harcerstwa Polskiego działający tajnie w Polsce i jawnie poza Polską wśród wojska i uchodźców polskich we Francji, w Rumuni, na Węgrzech, w Palestynie i innych krajach. Ponadto Komitet stał się centralą jednoczącą zagraniczną część Związku.

Po upadku Francji w 1940 roku, Komitet zrekonstruował się w W.Brytanii pod nazwą "Komitet Naczelny ZHP na czas wojny" i od stycznia 1943r. działał, mając siedzibę w Londynie, kierując Harcerstwem w W.Brytanii, organizując pomoc Rządu polskiego dla auto-nomicznego ZHP na Wschodzie, oraz współpracując z Naczelnictwem Szarych Szeregów w Warszawie.

"Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie" powstał z inicjatywy instruktorów harcerskich w październiku 1941 i obejmował początkowo drużyny harcerskie w Palestynie oraz Kręgi Starszo-harcerskie w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, która po przejściu z Syrii walczyła w Libii w 1941 i 1942 roku.

Razem z przeniesioną w kwietniu i sierpniu 1942r z Rosji do Persji Armią Polską dowodzoną przez gen Andersa, zdolano ewakuować ponad 37000 rodzin i osób cywilnych deportowanych z Polski do Związku Sowieckiego w roku 1940. Kobiety idzieci rozmieszczano w osiedlach dla nich przeznaczonych na Środkowym Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii. W osiedlach tych, oraz w szkołach wojskowych w Palestynie, powstały drużyny harcerskie, a w Armii Polskiej na Wschodzie - nowe Kręgi Starszo-harcerskie. Armia Polska na Wschodzie, Armia Polska w Rosji pod dowództwem gen Andersa, oraz Armia Krajowa były częścią Polskich Sił Zbrojnych podległych Rządowi polskiemu w Londynie.

Pod koniec wojny stan ZHP na Wschodzie przekraczał liczbę 12000, a stan całej zagranicznej części ZHP - liczbę 30000, w tym 5000 starszych harcerzy w wojsku. Po zakończeniu wojny z Niemcami powstał "Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech", którego stan wyniósł pod koniec 1945r. 25000 młodzieży i starszyny harcerskiej, co podnosiło stan Harcerstwa będącego w zakresie działania Komitetu Londyńskiego do liczby 55000.

Wojskowe Kręgi Starszo-harcerskie były organizowane w wojsku z inicjatywy samych harcerzy-żołnierzy za pozwoleniem swoich wojskowych dowódców. Nosili oni krzyże harcerskie na mundurach PSZ lądowych, powietrznych i morskich zgodnie z pozwoleniem udzielonym żołnierzom-harczom rozkazem Nr 134 Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z dnia 15 listopada 1919 roku.

W lutym 1946r. zjazd starszyny harcerskiej zreorganizował zagraniczną działalność Związku, tworząc ZHPpgK. Dla podkreślenia, że nie jest to jakaś nowa organizacja, a tylko kontynuacja zagranicznej części ZHP, dr Grażyński - utrzymując swój przedwojenny mandat Przewodniczącego ZHP - objął dodatkowo funkcję Przewodniczącego ZHPpgK. Gdy komunistyczna administracja warszawska ostatecznie zlikwidowała Harcerstwo w Polsce na początku 1950 roku, ZHPpgK pozostał jedyną polską organizacją skautową. Utrzymanie prawno-organizacyjnej kontynuacji Związku stało się dodatkowym naszym obowiązkiem. Dlatego biały sznur funkcyjny, który dr Grażyński uzyskał w ramach ostatniego Walnego Zjazdu całego ZHP w maju 1939r w Polsce, stał się dla nas symbolem analogicznym - w skali harcerskiej - do insygniów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr Grażyński złożył swe uprawnienia Przewodniczącego ZHP Naczelnej Radzie Harcerskiej pgK w roku 1960 z wnioskiem, by każdorazowo wybranemu Przewodniczącemu ZHPpgK przysługiwał tytuł Przewodniczącego ZHP.

ZHPpgK stanowi ciągłość organizacyjną Związku Harcerstwa Polskiego
- utrzymuje strukturę Związku, w której Organizacja Harcerki zachowuje swoją autonomię, oraz
- opiera się na niezmiennych zasadach ideowych, a w tym na idei służby Polsce.



INSTRUKTORKI

pisza 

drużna hm Barbara Kowalewska Drużyna Instruktoerek "Pochodnia" Londyn pisze:

...tegoroczny Dzień Polskiej Harcerki obchodziliśmy wspólnie z harcerkami hufca "Bałtyk", w dniu ich sportowych rozgrywek. Mialyśmy wspólną Mszę św z okolicznościowym kazaniem, a później młodzież zajęła się siatkówką i dwoma ogniami, a instruktorki pojechały na śniadanie do drużynowej dyskutującej problemy naszej pracy.

GOŚĆ ZZA OCEANU.

We wrześniu br. zawitała do Londynu dhna Hela BOGUNIEWICZ z USA. Wiele z nas pamięta ją jako Helę Chojnacką, zwłaszcza te z Afryki. Przyjechała zresztą na Zjazd "AFRYKANCZYKÓW" w Henley. (Jak wiadomo, ci "Afrkańczycy", "Indianie" i "Meksykianie" nie mogą zapomnieć lat młodzieńczych spędzonych w tropikach i ciągle się zjeżdżają.) Ale mimo nawątu spotkań z koleżankami i rodziną, wykroiła trochę czasu dla sióstr harcerek.

Spotkałyśmy się w małym, lecz dobranym gronie - dwie były naczelniczki i cztery "zuchowe drużyny" - więc rozmawiało się oczywiście o harcerstwie i zuchach. Dhna Hela chciałyby przeprocować i wznowić podręcznik dla drużynowych zuchów - słynne "CO?" wydane wiele lat temu w USA. Nasze zuchowe spece obiecały pomóc w miarę możliwości. Tak więc jest możliwość że "CO" w nowej szacie ukaże się - a bardzo jest potrzebne. Zyczymy Hełl powodzenia w tym przedsięwzięciu.

D.

prenumerata 

Prenumerata Węzłka od dnia 1 stycznia 1997 roku wynosi:



W W.Brytanii	- £ 7.00
W Europie	- £ 8.00
Poza Europa	- £ 9.00

Obecnie do wszystkich krajów poza Europą można wysyłać tylko lotniczo. Czeki należy wystawiać na Polish Girl Guides Assn.

Można przysyłać w funtach szterlingach lub w walucie kraju zamieszkania, ale po odpowiednim przeliczeniu: np. Stany Zjednoczone £ 9.00 = \$ 14.00.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że koszty bankowe są bardzo wysokie i przysyłanie małych sum zupełnie się nie opłaca. Np. - dostaliśmy z Francji czek na 10 fr fr - bank tego czeku w ogóle nie przyjął, bo kosztą transakcji są większe, niż wartość czeku. Dlatego dużo lepiej jest przysyłać prenumeraty grupowo jak np. "Iskry" z Detroit.

W Stanach Zjednoczonych prenumeraty zbiera dh hm J.Wielga
9935 Montana
Franklin Park
IL 60131.





PRZYPOMINAMY:

WĘZELEK - pismo instruktorek - wychodzi już 37 lata - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać.
Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.



Redaktorka - hm. Halina Śledziwska

Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AP



archiwum
harcerskie.pl